Opłatę pocztową uiszczono gotówką

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 12 września 1937 r. | Nr 37

Plon nienawiści.

Gdy przed siedemnastu laty komuniści ruszyli na podbój Rosji, chcieli mieć za sobą wieś. Rzucili więc hasło nienawiści do „burżujów", do „panów" i tych, którzy mieszkali we dworach i tych, którzy byli w mieście. „To pasożyty! — wołali agitatorzy. Pracuje robotnik i chłop, inteligencja, „panowie" darmo tylko chleb jedzą".

Posiew nienawiści wydał wkrótce krwawe owoce. Spłonęły dwory, chłopi podzielili między siebie dworską ziemię, a gdy „czerezwyczajka" codziennie rozstrzeliwała w mieście dziesiątki „panów" chłopi patrzyli na to obojętnie.

Minęło kilka lat. Nie było już w Rosji inteligentów-burżujów, pozostali tylko robotnicy, chłopi i warstwa rządząca — komuniści! I wtedy ta warstwa — czerwona szlachta zabrała się do chłopów, zaczęła kolektywizować wieś. Jak się ta kolektywizacja odbywała?

„Ta szlachta komunistyczna — czytamy w kwartal. „Wschód Orient" — zwołuje zebranie włościan, na którym dowodzi, że „własność jest anachronizmem", że „własność zaciemnia klasową świadomość proletariatu", że chłopi powinni natychmiast przystąpić do kolektywu, gdzie oczekuje ich nie życie, lecz raj. „Jeżeli zaś kto nie przystąpi, ten będzie wrogiem władzy sowieckiej. A dla wrogów sowwładzy nie ma miejsca w ZSSR, gdyż, jak powiedział tow. Stalin, wrogów sowwładzy wyrwiemy z korzeniami, zniszczymy kułaków i hydrę własności".

Po takiej mowie chłopi, którzy przez 13 lat dosyć nauczyli się rozumieć sow. rozkazy o „budownictwie socjalistycznym" — przystępują do kolektywu.

Mniejszość chłopów jednak, wiedząc z gazet, że „kolektywizacja jest dobrowolna", nie chce do niej przystępować. Takich chłopów (czekiści nazywają ich „zbyt mądrymi"), jako „biernych przeciwników budownictwa socjalistycznego" wraz z rodzinami wysyłają: głowę rodziny na Sołowki (z reguły na 10 lat), członków rodziny i krewnych, jeżeli ci ostatni mieszkali razem, wysiedlają do miejscowości odległych. Majątek wszystkich podlega konfiskacie.

Taki jest los chłopów, których bolszewicy nazywają „sieriedniakami". „Kułacy", myślący bardziej „realnie", sami proszą o zapisanie ich do kołchozu, lecz sceptyczna władza... aresztuje ich i razem z „pasywnymi" wysyła na Sołowki...

Od 1930 r. najniższa liczba zesłańców na samych Sołowkach wynosi około 800 tys. ludzi. Ta liczba — mimo kolosalnej śmiertelności — utrzymuje się mniej więcej bez zmian.

Klimatycznie charakteryzuje Sołowki dziewięciomięczna podbiegunowa zima. Śnieg leży niemal przez cały rok. Wieczna wilgoć i straszliwe burze śnieżne tworzą z Sołowek idealną „stację klimatyczną", ułatwiającą przejście na łono Abrahama niebezpiecznym Moskwie ludziom.

„Z Sołowek nie ma powrotu" — to podstawowe hasło tego mroźnego piekła dantejskiego. Na tym też polega główne znaczenie katorgi sołowieckiej w obecnym ZSSR. Dlatego strzał z nagana, który na Sołowkach należy do zwyczajnych, normalnych „kar dyscyplinarnych" — jest najbardziej lekkim i najbardziej pożądanym „wyjściem" dla katorżnika.

Prace katorżne doprowadzają zesłańca do tego, że kładzie on lewą rękę na pniu, a prawą odcina siekierą palce, czasem całą dłoń. Takich „samorąbów" dozorcy z całej siły biją kolbami karabinów, a kierując do felczera dają skaleczonym „przepustkę" w postaci paropudowego kloca drzewa z napisem: „Okaziciel niniejszego jest symulantem i pasożytem. Po opatrunku proszę skierować z powrotem celem wykończenia zadania"... Przy opatrunku „samorąba" znów biją, poczym felczer jodynuje rękę, bandażuje ją kawałkiem koszuli i kieruje nieszczęsnego znów do lasu. „Myślisz, że nie będziesz pracować? Nie będziesz rąbać, to będziesz piłować" — mówią dozorcy.

Wielu zesłańców, widząc, że „samorąbstwo" nie ratuje, w perspektywie zaś — nieunikniona śmierć w strasznych męczarniach, decydują się na bardziej skuteczny czyn: wieszają się lub kładą się pod podrąbaną jodłę w momencie, gdy ona zaczyna padać..."

Takie dał owoce posiew nienawiści.

Wiadomości z kraju.

W SPRAWIE GROBÓW NA WAWELU.

W sprawie grobów wawelskich nastąpiła w ostatnich dniach wymiana not między nuncjuszem apostolskim ks. arcyb. Cortesi i ministrem spraw. zagr. J. Beckiem.

W notach tych ustalono, że groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach Katedry wawelskiej winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych, zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną, zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

ZJAZD SZLACHTY ZAGRODOWEJ.

W połowie października odbędzie się we Lwowie zjazd szlachty zagrodowej. Wyjadą dwa specjalne pociągi: ze Sanoka i ze Stanisławowa, z dojazdami z bocznych linij. W programie znajduje się założenie Związku szlachty Podkarpacia i cały szereg spraw organizacyjnych. Przygotowania do Zjazdu już się rozpoczęły, jak również rozpoczęły się spisy uczestników Zjazdu.

Zjazd będzie miał charakter reprezentacyjny, gdyż Związek szlachty Podkarpacia będzie reprezentować szlachtę Podkarpacką, która zjedzie się po raz pierwszy we Lwowie.

DLACZEGO W ŻYWCU NIE MA ŻYDÓW.

Towarzystwo Przyjaciół ziemi żywieckiej wydało ostatnio w związku z pewnym procesem komunikat, w którym przypomina, że na terenie miasta Żywca nie wolno mieszkać Żydom, a to na podstawie przywileju nadanego miastu przez królową Konstancję, małżonkę króla Zygmunta III, w 17 w. Zakaz do dziś dnia obowiązuje i jest nadal przestrzegany, tak, iż mimo upływu wieków żaden Żyd na terenie miasta Żywca nie mieszka.

CORAZ WIĘCEJ MŁODZIEŻY W SZKOŁACH ZAWODOWYCH.

W ostatnich czasach młodzież nasza w przygotowaniu do walki o byt coraz liczniej uczęszcza do szkół zawodowych.

W ub. r. szkolnym istniało na terenie Polski ogółem 1206 szkół i kursów zawodowych, do których uczęszczało 90.664 uczniów; w tym 47.098 chłopców i 43.566 dziewcząt. W r. 1935-36 było w Polsce 1558 szkół zawodowych, w których kształciło się 79.960 osób. W porównaniu z latami poprzednimi różnice są jeszcze większe. Z górą połowa uczniów, gdyż 57.322, uczęszczała w ubiegłym roku szkolnym do szkół zawodowych o poziomie gimnazjalnym.

Najliczniej młodzież nasza kształciła się w szkołach zawodowych przemysłowych i rzemieślniczych, do których uczęszczało w ubiegłym roku 43.070 osób. W szkołach handlowych liczba uczniów wyniosła 34.809. Znacznie mniejszym zainteresowaniem cieszą się szkoły gospodarstwa domowego i usług osobistych, gdzie kształciło się 4597 osób, głównie dziewcząt.

Najwięcej szkół zawodowych istnieje na terenie Warszawy, gdyż 215. Województwo krakowskie posiada 160 uczelni zawodowych, woj. lwowskie 109, woj. kieleckie 102, poznańskie 101 szkół zawodowych. Pozostałe województwa posiadają mniej niż po 100 szkół zawodowych.

KURSY PRACY SPOŁECZNEJ.

We Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Przemyślu odbyły się 6 tygodniowe kursy pracy społecznej dla nauczycieli. W kursach uczestniczyło ogółem 800 osób.

Zamknięcia kursu lwowskiego dokonał dowódca O. K. Lwów, generał Tokarzewski-Karasiewicz. W prostych, żołnierskich słowach wskazał generał Tokarzewski konieczność wzbudzenia w społeczeństwie poczucia obowiązku, konieczność twórczej walki, rozbudzenia moralnej samodzielności i poczucia zwartości elementu polskiego oraz realizacji dążeń polskiej myśli politycznej. Przemówienie swoje zakończył generał Tokarzewski-Karasiewicz apelem, aby uczestnicy kursu przystąpili do pracy z wiarą w powodzenie.

Zjazd Gospodarczy na Targach Wschodnich.

Dnia 11 września odbędzie się we Lwowie zwołany przez O. Z. N. wielki Zjazd Gospodarczy. Przygotowano szereg referatów ogólnych, mających zobrazować dzisiejszy stan gospodarczy rzemiosła, kupiectwa i mieszczaństwa, oraz nakreślić program na przyszłość. Obóz Zjednoczenia Narodowego zajmuje się wyżej wymienionym odcinkiem ze świadomością znaczenia tego problemu. Wschodnio - Małopolski świat polskich rzemieślników, drobnych kupców, straganiarzy przedstawia wielką dynamikę. Wszyscy domagają się utrzymania i podniesienia na wyższy poziom warsztatów pracy. Wśród postulatów, zmierzających do zrealizowania ogólnego programu, na pierwszym miejscu znajduje się kwestia taniego kredytu, zwiększenia kapitałów obrotowych i inwestycyjnych.

Na Zjazd Gospodarczy O. Z. N. we Lwowie zgłosiło się dotąd przeszło 600 delegatów z kilkudziesięciu powiatów Małopolski Wschodniej. Zjazd zapowiada się więc bardzo interesująco i powinien stać się punktem zwrotnym w programie gospodarczym polskich warsztatów wytwórczych na Ziemiach południowo - wschodnich.

J. S.

Sąsiedzka pogwarka.

Była niedziela. W słoneczny czas popołudniowy zebrała się u Walentego Kołodzieja spora gromadka gospodarzy. — Wszyscy siedzieli w cieniu starej gruszy i rozmawiali.

— Powiedźcie mi sąsiedzi, rzekł Kuba Kotlarczyk, czy to miasta są nam naprawdę potrzebne? Czy wieś sama sobie by nie wystarczyła?

— A pewnie, że niepotrzebne — powiada Kłos. W mieście mieszkają panowie, a na wsi chłopi. — Pan nic nie robi, a chłop pracuje od rana do nocy i nic z tego nima. Takieto są sprawy. Wiezie się na targ cokolwiek z gospodarstwa, to zawsze człowiek musi stracić, bo jak nie straci, to nie sprzeda.

— No to sąsiad mówi o czym innym, o handlu, który jeszcze jest u nas w rękach niepolskich, rzekł z powagą Wincenty Kołodziej i podkręcił krzaczasty wąs do góry. Handel w mieście to co innego, a co innego miasto.

W mieście jest dużo ludzi, co ciężko pracują także, tylko wam się tak zdaje, że nic nie robią. Weźmy sąd. Bez sądu się nie obejdzie. Dawniej bywało w sądzie pięciu sędziów i każdy miał co robić. Dziś lud procesuje się jak dawniej, ale sędziów jest tylko trzech, muszą sądzić za siebie i za tych dwóch, co ich już nie ma. Albo weźmy taki urząd starostwa, Wydział Powiatowy, szkoły i inne miejskie urządzenia...

Chłop pracuje ciężko, prawda, ale gdyby nie było miasta, gdzie sprzedałby to co zapracuje. Przecież wiecie sąsiedzie, dobrze, że zboże w tym roku obrodziło, owoców też mamy dużo — co zrobilibyśmy z tym wszystkim, gdyby nie było miasta, gdzie sprzedalibyście swoje jabłka sąsiedzie Kubo?

Gdyby w Polsce wszyscy pracowali na roli, to nie byłoby komu kupować produktów na niej zrodzonych. Wieś pracuje, produkuje, a miasto zjada. Weźmy choćby taką rzecz jak nasza mleczarnia. Krowy nasze chowamy, aby dały mleko, część pijemy sami, a część sprzedajemy — mają nasze kobiety grosz na sól, naftę i drobne wydatki. Dlaczego? Bo jest miasto, które potrzebuje masła, bo samo nie ma gdzie krów hodować.

— Mówicie prawdę Kołodzieju, rzekł Chytry. *(c. d. n.)*

Co piszą nasi korespondenci.

Zakończenie półkolonij.

W dniu 29 sierpnia br. odbyło się uroczyste *zakończenie półkolonii w Winniczkach*, zorganizowanej przez Zarz. Pow. Kół T. S. L. we Lwowie, a prowadzonej przez p. Szwajgertównę Zofię, która wywiązała się ze swej pracy bardzo dobrze.

Na uroczyste zakończenie półkolonii dziatwa półkolonijna wystąpiła w różnych pokazach. Deklamacje, śpiew, inscenizacja pieśni i krakowiak zachwyciły publiczność. Na uroczystość przybyło około 200 osób. Rodzice cieszyli się, że ich małe dziatki tak ślicznie wyglądają, tańczą i śpiewają. Półkolonia była u nas prowadzona pierwszy raz. Na zakończenie uroczystości przemówił do zebranej publiczności p. ppłk. Z. Zygmuntowicz prezes Koła T. S. L. im. Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie p. pułkownika Z. Zygmuntowicza, którego staraniem urządzono półkolonię, wywołało burzę oklasków. Gdy kierowniczka żegnała się z dziećmi, każde dziecko miało łzy w oczach. Opiekun półkolonii p. Kowal Bronisław podziękował na zakończenie kierowniczce p. Szwajgiertównie za szczerą i gorliwą pracę, poczym odśpiewano Rotę.

* * *

Uroczyste zakończenie półkolonii TSL odbyło się w *Krasowie, Polanie i Suchej Dolinie.* Postępy wielkie — ogólne zadowolenie i dobre widoki na najbliższą przyszłość. Pomocy i serdecznego poparcia udziela zawsze Fundacja im. Abrahamowiczów.

Półkolonie w ziemi sanockiej.

Kurs kierowniczek półkolonij letnich w Sanoku. Zarząd Związku Powiatowego Kół T. S. L. w Sanoku zorganizował w dniach 14, 15 i 16 czerwca br. trzydniowy kurs dla kierowniczek półkolonii letnich. Uczestniczek kursu z powiatów Sanok, Brzozów i Lesko było 36. Udział w wykładach wzięli: p. Bednarska Maria, sekr. Z. Gł. Sekcji Wschodniej, p. Killar Jan, prezes Koła T. S. L., Dr Antoni Dorosz, lekarz powiatowy, p. Pecka Emil, prof. gimn. państw. i p. Potocki Stanisław, naucz. szkoły pow. Tadeusza Kościuszki w Sanoku.

Wszystkim PP. wykładowcom składa zarząd Związku Pow. Kół serdeczne podziękowanie.

Na terenie Związku Pow. Kół T. S. L. zorganizowały półkolonie letnie następujące organizacje: *Koło TSL Sanok: 14:* Bykowce, Dąbrówka Ruska, Dobra Szlachecka, Hołuczków, Jurowce, Łodzina, Siemuszowa, Srogów Górny i Dolny, Tyrawa Wołoska, Rakowa, Wola Krecowska, Wolica, Zahutyń.

Koło TSL Rymanów: 3: Deszno, Królik Polski i Sieniawa.

Koło TSL Nowołaniec 1 w Nowołańcu.

Koło TSL Zagórz 1 w Zagórzu.

Koło TSL Załuż 1 w Załużu.

Koło Gospodyń Wiejskich 8: Besko, Długie, Głębokie, Milcza, Nadolany, Posada Jaćmierska i Strachocina.

Narodowa Organizacja Kobiet 6: Bukowsko, Lalin, Nowosielce-Gniewosz, Pakoszówka, Pisarowce i Sanok I.

Związek Pracy Obyw. Kobiet 3: Olchowce, Płowce i Sanok III.

Rodzina Wojskowa 2: Lisznia (kolonia dla najuboższych dzieci z Sanoka, Dębny, Liszny i Mrzygłoda) i Olchowce dla najbiedniejszych dziewczynek sanockich.

Nadto odbyły się: kolonia harcerek w Mokrem i harcerzy w Mrzygłodzie.

Zjazd młodzieży rzemieślniczej.

Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Rzemieślniczej odbędzie się we Lwowie w czasie XVII. Międzynarodowych Targów Wschodnich z inicjatywy Izby Rzemieślniczej. Celem zjazdu będzie w pierwszym rzędzie zapoznanie młodzieży rzemieślniczej z produkcją polskiego przemysłu i rzemiosła. W programie zjazdu przewidziana jest wspólna Akademia, oraz przedstawienie w Teatrze Rozmaitości, a następnie zwiedzanie miasta Lwowa i jego zabytków. Urozmaicony program Zjazdu da młodzieży rzemieślniczej niewątpliwe korzyści, utwierdzając ją w poczuciu przynależności do stanu rzemieślniczego. Zjazd będzie przytym zachętą dla młodzieży w jej dążeniach do zabezpieczenia sobie lepszej przyszłości i osiąganiu lepszych wyników pracy.

Uczestnikom Zjazdu będą przysługiwały 50% zniżki kolejowe. Izba Rzemieślnicza czyni równocześnie starania o uzyskanie bardziej wydatnych zniżek, o czym nie omieszka zawiadomić w razie pozytywnego wyniku. Nadmienia się, że uprawnione do tych zniżek będą te grupy wycieczek przybywające na zjazd, które będą z poszczególnych miejscowości liczyły najmniej po 10 osób. Izba zapewni uczestnikom zjazdu nocleg i wyżywienie za które opłata nie przekroczy kwoty 3 zł. Izba zwraca się do Dyrekcji Szkół Dokształcających Zaw., do Starostwa i Zarządu Cechów Rzemieślniczych z prośbą o dołożenie starań by z poszczególnych okręgów przybyły na Zjazd wycieczki młodzieży rzemieślniczej w jak najliczniejszym składzie.

Izba wyraża nadzieję, że Dyrekcje Szkół Dokształcających Zawod., Cechy Rzemieślnicze doceniając należycie znaczenie odpowiedniego wykształcenia młodzieży pozostającej na nauce w rzemiośle, zechcą poprzeć inicjatywę Izby w tym wypadku i przyczynić się jak najlepiej do zorganizowania Zjazdu.

Walka z pijaństwem.

Spożycie alkoholu w roku 1928 wynosiło w Polsce 1,91 litra na mieszkańca. Pozornie liczba to nieznaczna i powierzchowny obserwator mógłby pogodzić się z takim stanem rzeczy, pocieszając się, że w innych krajach sprawa przedstawia się gorzej. Nie zapominajmy jednak, że należy tu uwzględnić okoliczności uboczne, jak: stan zdrowotny, stopień powszechnej zamożności, sposób odżywiania przeciętnego mieszkańca itp. i wtedy dopiero oceniać skutki, wynikłe z użycia alkoholu.

Charakterystyczne są dane, dotyczące zbieżności liczby zgonów ze spożyciem alkoholu. W roku 1930 zmniejsza się konsumcja alkoholu, jednocześnie zanotowano 30 tys. mniej zgonów. Podobnie sytuacja przedstawia się w następnych, tak zwanych kryzysowych, latach.

Statystyka polska wykazuje, że śmiertelność pod wpływem alkoholu jest duża w wieku od 1 do 19 lat. Na tę śmiertelność wywiera wpływ zarówno szerzący się wśród młodzieży i dzieci alkoholizm, jak i stan zdrowia rodziców, którzy przekazują swe niedomagania potomstwu. Obok zwiększenia śmiertelności pod wpływem alkoholu, widzimy zmniejszenie zdolności i wydajności pracy, na co wskazują obliczenia ze szkół. W Białymstoku u dzieci niepijących zanotowano 18,75 proc. postępów niedostatecznych, u często pijących — 30,9 proc.

Ludność naszego kraju, zużywając w ciągu roku około 500 tysięcy hektolitrów pełnowartościowego spirytusu, zatruwa się nim poważnie. Jest to systematyczne zatruwanie się małymi dawkami, co po dłuższym czasie działa zgubnie.

W dniach od 2 do 17 września r. b. odbywa się w Warszawie 21-szy międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy. Protektorat nad nim objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, honorowe przewodnictwo — marszałek Śmigły - Rydz.

Wieś góralska nad morzem

Pod bokiem prastarego dworu polskiego Krokowa, na wzgórzu powstała przed rokiem nowa wieś góralsko-kaszubska, Lisewo. 25 rodzin góralskich z żywieckiego, liczącego razem 180 osób osiedlono nad morzem. Małe, drewniane domki, stojące równymi szeregami wzdłuż drogi, już z daleka zapraszają, aby zobaczyć życie nowo narodzonego osiedla.

Zaraz na początku wsi spotykam jadący wóz z beczką wody. Koń wolno stąpa pod górę. Obok wozu idzie gospodarz.

— Pokwolony Jezus Krystus! — pozdrawia z daleka. Góral. Usłyszawszy polską mowę zatrzymuje szkapę. Rozmawiamy jak starzy znajomi.

— A no, wicie, rok minął. Akurat rok, jak tu przyszlim. Głodu już nie bedzie. Chleba się doczekalim. Ziemia tu rodzi wszystko co posiejes. Wyjałowił ją hrabia przed oddaniem, a i to rodzi.

Gazda widzi, że nie bardzo rozumiem o kogo chodzi, więc wskazuje biczyskiem na dwór i dodaje: hrabia niemiecki — procesuje się z nami.

Po drodze gazda opowiada o trosce całej gromady.

Dużo biedy nagryźli się górale na przednowku, zanim doczekali się chleba. Mnóstwo kłopotów wali się na barki, ale się nie skarżą. Padło kilka koni starych, wybrakowanych, kupionych w niemieckim folwarku, podatki, długi, we wsi nie ma wody, trzeba ją wozić z jednego końca na drugi, albo i ze stawu, bo czasem i w studni zabraknie.

— Studnie pobudujem. Tam skąd przyszlim, początek wody a koniec chleba, tu — koniec wody, początek chleba. — W górach spod każdego kamienia woda tryska, ale głazu nie ugryziesz!

Wóz z beczką skręca do zagrody.

— Daj Boże! — życzy na pożegnanie góral.

Idę w pole. Krze ziemniaczane sięgają mi prawie do pasa. Na zagonach gęsto stoją kopy owsa. Tu cała rodzina zajęta zwózką. Zastanawia mnie, dlaczego wszyscy górale siali tylko kartofle i owies.

— A wicie — tłumaczy mi drugi osadnik — ziemie dostalim późno, — obornika nie było, śtucnych nawozów nie było za co kupić, to trzeba sioć to co się może urodzić. I, dziękować Bogu, urodziło się.

Opowiada, że górale założą sady owocowe, już jesienią otrzymają drzewka, będą hodować wczesne ziemniaki, warzywa i drób, bo na to wszystko jest duży zbyt w nadmorskich miejscowościach letniskowych. W przyszłości założą własną spółdzielnię.

Gdy góral mówi o zagonach niedawno zdobytych, każde słowo pełne jest miłości dla ziemi, dla tej ziemi, po którą przyszedł z gór, aż tu nad morze. Ludność żywieczczyzny może najbardziej odczuwa głód ziemi. Gospodarstwa tam pocięte, poćwiartowane na kawałki. Ziemia jałowa, rodząca nędzny owies i kartofle, których często góral zbierze mniej niż zasiał, a jednak trzyma się tej ziemi. Choćby mu jedna skiba przypadła z ojcowizny, nie odda jej nikomu.

Kilkanaście hektarów urodzajnej gleby, to skarb dla górala, zaspokojenie odwiecznego głodu ziemi. To też ci górale wyrażają głęboką wdzięczność dla wszystkich, którzy przyczynili się do złożenia osady, a przede wszystkim dla ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego, dla Zw. Ziem. Górskich i dla starosty w Żywcu.

— Daj im Boże! Tyle zrobili, że wypowiedzieć trudno. I tu opiekują się nami. — Wojewoda pomorski, starosta, Izba Rolnicza.

— A jak z tutejszą ludnością.

Góral spojrzał w stronę Krokowa.

— Wicie, Kaszuby to nie tak, ale Niemce, to krzywo na nas spozierają. Szyby już potłukli w jednej chałupie. Ale przecie my tu piersi — nase tu prawo! — dodaje hardo.

Wóz naładowany snopami owsa wtoczył się na klepisko stodoły. Góral gościnnie zaprasza na kubek mleka.

W izbie jeszcze duże braki, nie ma wielu potrzebnych sprzętów, ale jest schludnie i widno, pachnie żywicą. Domki są ciepłe i wygodne, górale je chwalą. Stodoły też dobre. Tylko obory są zimne, z pojedyńczych cienkich desek. Robota partacka.

Koło zagród górale porobili małe poletka i na próbę zasiali pszenicę, groch, len, konopie, warzywa, słoneczniki itd. Wszystko wydało bogate plony.

— Tu nom chleba nie zbraknie — aby zdrowie było. Starzy dobroci nie doczekają, bo kłopotów moc, ale dzieci nase będą mieli dobrze.

Pytam, czy chorują.

Szczerzą się białe zęby na smagłej i zdrowej twarzy.

— A no, strasyli, że tu mgła, powietrza brak, ze pomrzymy, a tu powietrze od morz lepsze jak w górach.

Ze środka wsi widać otwarty Bałtyk. Orzeźwiający wiatr ciągnie od morza. Na południe bardzo falisty teren pokryty lasami, przypomina niskie partie Beskidów Śląskich.

— Wesoło tu spozirać. Tak by na przegub owce pognać na halom — mówi stara gaździna Kamińska, patrząc ku wzgórzom.

Zagadła się staruszka o powichrach, o górach, a tymczasem krowy weszły w marchew.

— Z krowami to bida. Łąki hań, nad morzem, 7 kilometrów stąd.

Rzeczywiście te łąki są za daleko i to łąki kwaśne, z których siano nie nadaje się na paszę. Wprawdzie łąki góralskie zostały już odwodnione i będzie można założyć hodowlę traw słodkich. Ale to jeszcze nieprędko nastąpi. Tymczasem górale mają duży kłopot z bydłem.

Staruszka skarży się na Kaszubów.

— Sąsiady wicie, przez drogę, a chodzą, jak mruki. Ani pokwolony, ani co. A jak mówi, — chto to zrozumi. Gurguli i gurguli coś.

Próbuję przetłómaczyć, że to też polska mowa, tylko trochę inna.

— Już się tego nie nauczę, nie. Dzieci to razem do szkoły chodzą, pięknie się bawią i wszystkie jednakowo mówią. Zgodnie będą żyć.

A sąsiedzi za drogą? — Jak Kaszubi — małomówni, twardzi i zacięci. Trochę niechętnym okiem patrzą na górali, bo osiedli na kaszubskiej ziemi. Ale są zgodni.

Kaszub małorolny i Kaszub bezrolny, parobek pracujący całe życie na folwarku, przepędzany z majątku do majątku, dorabiający najczęściej obcych, wie, że dzieje się mu krzywda, patrzy na ziemię użyźnioną własnym potem, jako na swoją świętą własność. I słusznie. Ta ziemia należy do niego.

Ale Kaszubi pogodzą się z góralami. Starczy ziemi dla jednych i dla drugich. Trzeba tylko stworzyć jak najwięcej takich osiedli na obszarach majątków ziemskich na Pomorzu.

Mur. — „Polska Zbr.".

KĄCIK HUMORU.

Jo tyz...

Sędzia (czyta przysięgę, którą ma za nim powtarzać świadczący góral):

Sędzia:

— Przysięgam...

— Góral:

— Jo tyz...

Dlaczego?

— Dlaczego to, Irenko, chcesz koniecznie wyjść zamąż za rolnika?

— Dlatego, że rolnika najłatwiej wyprowadzić w pole.

Jak utuczyć konia.

Pewien pan zapytał raz mądrego człowieka, jakim sposobem mógłby najprędzej utuczyć swego konia, pięknego, ale chudego.

Na to mu mędrzec odpowiedział:

— Pańskie oko konia tuczy!

Nowe źródło zarobku.

Mjr dypl. dr T. Dąbrowski w „Przeglądzie Intendenckim“ przedstawia położenie części przemysłu włókienniczego, posługującego się do wyrobu tkanin wełną „ponowną“.

Włókienniczy przemysł białostocki produkujący znaczne ilości tkanin, derek, koców itp. przeważnie na eksport zużytkowuje prócz szmat pochodzenia krajowego, także *znaczne ilości szmat wełnianych sprowadzanych z zagranicy*. Import tych szmat wynosił w ciągu ostatnich lat przeszło 20.000 ton rocznie o wartości od 14 do 20 mil. zł.

Z podanych cyfr importu widzimy, że jest to zagadnienie dużej wagi, gdyż ilość szmat jest poważna i powinna przy odpowiednio zorganizowanej akcji zbiórki szmat wełnianych w kraju zniknąć jako pozycja importowa lub ulec poważnej redukcji.

Wysokość podaży szmat wełnianych pochodzenia krajowego jest nieznaczna. Dziedzina ta jest zupełnie nieuregulowana i wymaga zainteresowania się nią przez czynniki kompetentne.

Podaż szmat wełnianych i ścinków pochodzenia krajowego powinna wynosić, sądząc po przeciętnym zużyciu wełny na głowę (0,40 kg w roku 1935), *około 13.000 ton*. Ilość ta, wskutek niezorganizowanego w kraju handlu szmatami, przypuszczalnie nawet w 20 proc. nie zostaje wykorzystana do wyrobu tkanin, gdyż konsumenci wyrobów z wełny nieuświadomieni co do ważności zbiórki szmat wełnianych zupełnie tą kwestią się nie interesują.

Jedyne łatwo dostępne dla handlu szmat źródła w tej akcji wykorzystane, to szmaty wełniane pochodzenia wojskowego, nabywane przez handlarzy lub organizacje społeczne na przetargach w oddziałach wojskowych i w innych organach państwowych lub samorządowych posiadających uregulowaną gospodarkę materiałem wełnianym.

Natomiast cały odsetek dotyczący konsumcji materiałów wełnianych, przez osoby prywatne, tak w miastach jak również i na wsi jest niezorganizowany. Dlatego też najważniejsze postulaty w tej dziedzinie powinny obejmować:

a) zorganizowanie wśród ludności propagandy oszczędzania szmat (wełnianych, bawełnianych i lnianych);

b) zorganizowanie handlu szmatami w kraju w ten sposób, by uchwycić jak największą ich ilość;

c) wstrzymanie eksportu szmat (wełnianych, bawełnianych i lnianych) nadających się do zużycia w krajowym przemyśle;

d) ograniczenie importu szmat do wysokości wynikającej z deficytowości podaży szmat pochodzenia krajowego.

Sprawę zorganizowania zbiórki szmat po wsiach i handlu tym towarem poruszaliśmy niejednokrotnie w „Naszej Pracy“.

Sprawa ta wciąż czeka na ludzi, którzy — zająwszy się nią — znaleźliby nowe źródło zarobku dla siebie i drugich.

Najpiękniejszy dzień.

Nie bardzo sprzyjała nam pogoda gdyśmy dożynki szykowali. Cały tydzień gdy przygotowania czyniliśmy, lało jak z cebra, a niedziela zaczęła się mglistym porankiem. Mimo to na widok krakowskich strojów i barwnej grupy dożynkowej jakoś poweselało w Samborku. Koleżanki ubrały kwiatami uwity poprzednio wieniec dożynkowy, przystroiły się pierwszorzędnie, koledzy utworzyli banderię krakusów. Na drabiniasty wóz położono wieńce i jazda do kościoła. Na skawińskim rynku witano nas oklaskami. Piękne kazanie przy poświęceniu wieńców wygłosił ks. dr Buchała — o plonie, który ziemia święta daje rolnikowi i że wdzięczność jest winien człowiek Bogu za te dary.

Wieńce złożyliśmy w świetlicy. Przy wspólnym staropolskim obiedzie dużo było wesołości. Nareszcie przyszła i muzyka. Zrobiliśmy próbę czy przyśpiewki jakoś pójdą. I poszły.

O trzeciej popołudniu nastąpił wymarsz ze świetlicy. Szła przodownica, za nią wieniec niosły koleżanki, potem druga i znowu wieniec, za nimi grupa krakowiaków i reszta z muzyką. Przy dźwiękach ludowych melodyj przyszliśmy przed dom sołtysa. Tu już cała wieś się zebrała. Zaczynamy śpiewać „Otwórz nam panie pokoje — plon położymy na stole“. Wiele jeszcze innych przyśpiewek, oracja przodownicy i plon stawał na stole. Poczęstowali nas gorzałką i kawałkiem placka. Sołtysowej przyśpiewali co umieli wszyscy i poszliśmy dalej do domu gospodarza. Ale tu sołtys jak nie zaśpiewał, to i my się dopiero śmiali i cała wieś:

„A kiedyśmy przyszli tu do Ciebie z wieńcem
Życzymy Ci Gospodarzu byś został sołtysem“
„Tego Ci życzymy przy składania wieńca —
A będziesz w każdy dzień gonił se do Tyńca“.

I tu nas także poczęstowali: „placka“ nawet po dwa kawałki dali, ale zato śpiewać kazali dużo. Coś my tam krzyknęli sam już nie pamiętam co i zabawa tu zaraz się zaczęła. Tylko że w Samborku jeszcze staropolskie tańce znają, to też szedł polonez w 12 par.

„Czasem chwila przyjdzie taka,
Walcem nie zawrócisz głowy.
Tańczmy wszyscy poloneza,
Bo to taniec narodowy“.

Dawne wesele przypomniało się komuś i „Przepiórkę“ zaśpiewali wszyscy, a potem szła jej inscenizacja. Trojak śląski i krakowiak na zakończenie, potem zabawa do nocy. Była barwa, ruch, życie i wesołość. Nie sztuczna, ale ze serca płynąca pieśń ludowa, nie widowisko ale obrzęd pełen krasy uroku i szczerości. Prosta dusza chłopska czuje się w takich chwilach swobodną, ze smutkiem wspominając to co przeszło, co minęło i nie wróci więcej, jak fale rzeki, co przez wioskę płynie. Ale fale szły dawniej, idą i dziś tak samo. Zmieniają się tylko ludzie, ich życie i obyczaje. Dlatego na przyszły rok kto ma ochotę niech przyjedzie, a zobaczy coś więcej.

Józef Nowak

Piękny dar Polki z Ameryki.

Zamieszkała w Philadelphii p. Stefania B. Murawska, przeznaczyła swe oszczędności złożone w PKO w Warszawie w kwocie ponad 5000 złotych na zakup krów dla najbiedniejszych włościan w Polsce.

Pragnie by dar jej ulżył doli najbiedniejszych, zwłaszcza obarczonych dziećmi, dla których krowa-żywicielka będzie prawdziwym dobrodziejstwem. Piękny dar rodaczki zza oceanu pozyska jej niewątpliwie wiele wdzięczności ze strony obdarowanych, ale dla wszystkich Polaków pozostanie wymownym dowodem łączności duchowej rzesz wychodźtwa z Macierzą, przechowywujących w sercach miłość dla ziemi ojców i świadomość wspólnoty narodowej.

Jak suszyć grzyby?

Aby grzyby mogły osiągnąć najwyższą cenę, muszą być przede wszystkim odpowiednio zebrane, posortowane, należycie wysuszone i przechowywane.

Grzyby przy zbiorze urywa się, lekko skręcając trzon dookoła, a nie obcina ich nożem. Zbiera się zwykle grzyby większe, drobnych grzybków natomiast nie powinno się wygrzebywać, ani też niszczyć starych robaczywych grzybów, ponieważ one rozsiewają dookoła siebie zarodniki, powiększając przez to zbiór grzybów w danym miejscu w przyszłości.

Po zbiorze należy grzyby odpowiednio posortować, tak by osobno były borowiki, osobno koźlarze, smardze itd. Zwracać należy przy tym uwagę, aby były one zupełnie zdrowe, nie uszkodzone i nie robaczywe. Zwykle przed suszeniem grzyby starannie oczyszcza się z brudu, piasku i ziemi wilgotną ściereczką. Suszyć można grzyby albo niekrajane, całe — albo w stanie pokrajanym na drobne kawałeczki lub plasterki. Przy suszeniu grzybów w całości należy odcinać końce a nawet połówki korzonków. Najbardziej wartościowe i najdroższe są wiązki złożone z samych tylko kapeluszy grzybowych. Pozostałe przy tym korzonki suszy się osobno i używa do fabrykacji proszku grzybowego, lub ekstraktów grzybowych.

Suszenie grzybów odbywać się może albo na słońcu w miejscu przewiewnym, zabezpieczonym od kurzu i owadów, albo w zwykłych piecach chlebowych lub też w specjalnych suszarniach. Grzyby całe w tym celu nawleka się na sznurek lub okorowane gałązki wikliny.

Jeśli mamy suszyć grzyby pokrajane, to układamy je w jednej warstwie na grubym czystym papierze i co pewien czas przewracamy kawałeczki na drugą stronę w celu przyśpieszenia ich wysuszenia. Po wysuszeniu grzyby całe i pokrajane przechowuje się w suchym i chłodnym miejscu. Najlepiej do tego celu nadają się szczelnie zamykane naczynia, lub skrzynie zabezpieczające grzyby od kurzu i zepsucia.

Grzyby uważane za towar pierwszorzędny po wysuszeniu posiadają silnie aromatyczny, przyjemny zapach, właściwy dobrze wysuszonym grzybom. Jasna barwa grzybów suszonych świadczy o użyciu dobrego surowca i starannym przeprowadzeniu procesu suszenia. Im ciemniejsza jest barwa suszu, tym towar jest gorszy.

Najwyżej cenione są wiązki składające się z samych borowików. Wiązki suszone z domieszką innych gatunków są uważane za towar gorszy, wskutek czego uzyskują znacznie niższą cenę. W wiązkach nie powinny się znajdować same korzonki bez główek. Susz powinien być nanizany na czysty nie zabarwiony cienki szpagat. Szpagat ciemny lub gorszej jakości obniża wartość całego wianka. W celu należytej dostawy do miejsca przeznaczenia należy zwrócić uwagę również na staranne opakowanie grzybów suszonych. Najlepsze są skrzynie czyste i szczelnie wyłożone papierem nieprzemakalnym, gdyż w workach grzyby łatwo łamią się, zanieczyszczają i wilgotnieją, tracąc przez to na wartości. *M. B.*

Kronika gospodarcza.

Zmiany w drobnej sprzedaży tytoniu.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Min. Skarbu o handlu wyrobami tytoniowymi, które postanawia, że drobna sprzedaż wyrobów tytoniowych może być prowadzona tylko na podstawie umów z monopolem, względnie zezwoleń, uzyskanych od właściwego urzędu akcyzowego.

Drobni sprzedawcy będą mogli sprzedawać papierosy i cygara, a tytoń tylko za specjalną zgodą dyrekcji monopolu lub urzędu skarbowego. Detaliści i drobni kupcy, jeśli chcą prowadzić sprzedaż wyrobów tytoniowych, muszą jednocześnie sprzedawać i znaczki pocztowe, stemple oraz blankiety wekslowe.

Stemplowanie zapalniczek.

Wobec pogłosek, jakie ukazały się, że akcja stemplowania zapalniczek w urzędach skarbowych miała być zakończona w dniu 1 września br. dowiadujemy się, że będzie ono trwało, według ustalonego planu do dnia 1 października br.

Jak wypadły zbiory?

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, przypuszczalne zbiory 5 głównych ziemiopłodów w Polsce wyniosą w bież. roku: pszenica 17,9 milionów kwintali, żyto 55,7 mil. kwintali, jęczmień 12,8 mil. kw., owies 23,5 mil. kw., ziemniaki 318,8 mil. kwintali.

Zbiory pszenicy są niższe od zeszłorocznych w całym kraju z wyjątkiem województwa wileńskiego i tarnopolskiego, a w województwach centralnych i zachodnich zbiory są zapewne mniejsze w przybliżeniu o 30 proc., w województwach południowych zaś z wyjątkiem tarnopolskiego oraz na Wołyniu mniejsze o 5—10 proc.

Zbiory żyta również niższe są w całej Polsce z wyjątkiem województwa wileńskiego. W województwach białostockim i pomorskim zbiory żyta są prawdopodobnie niższe o 30 proc., w województwach zaś centralnych oraz w nowogródzkim, poznańskim i stanisławowskim mniejsze o 10—15 proc. Pozostałe województwa mają zbiory niewiele mniejsze od roku ubiegłego.

Zbiory jęczmienia i owsa znacznie niższe mają województwa centralne, nowogródzkie, poleskie, lwowskie i stanisławowskie. Różnica wynosi 15—25 proc. Jedynie województwa wileńskie i pomorskie mają zbiory większe od zeszłorocznych o 20 proc. W województwie wileńskim zbiory wszystkich zbóż są większe średnio o 20 proc. Żniwa w bież. roku były na ogół wcześniejsze i odbywały się w warunkach pomyślnych, jedynie w województwie pomorskim deszcze utrudniały zbiory.

W obronie 400.000 przedsiębiorstw.

Organizacje samorządu gospodarczego występują do ministra skarbu z projektem zasadniczej reformy opłat za świadectwa przemysłowe. Zamiast t. zw. zewnętrznych cech, na których podstawie określa się kategorię danego przedsiębiorstwa, należałoby — zdaniem kół zainteresowanych — wprowadzić zależność opłat od wysokości obrotu. Miałoby to specjalne znaczenie z punktu widzenia rozwoju przedsiębiorstw drobnych, które nie byłyby krępowane przepisami co do ilości zatrudnionych osób itd.

Zaznaczyć należy, że drobnych przedsiębiorstw, które odczuwają skutki „cech zewnętrznych", jest w Polsce około 400 tys. Projekt przewiduje uzależnienie opłat odpowiadających obecnym świadectwom przemysłowym od obrotu przedsiębiorstw.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 6 września 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	29·25	29·50
Pszenica zbior.	28·50	28·75
Żyto stand. I.	23·—	23·25
Żyto stand. II.	22·75	23·—
Jęczmień jednol.	19·50	20·50
Jęczmień przemiał.	—·—	—·—
Jęczmień pastewny	17·75	18·—
Owies stand. I.	—·—	—·—
Owies stand. I. A.	—·—	—·—
Owies stand. II.	—·—	—·—
Owies stan. II. A.	—·—	—·—
Kukurudza krajowa	25·50	26·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Wyka ciemna	—·—	—·—
Wyka szara	—·—	—·—
Siano słodkie prasowane	11·—	12.—
Słoma prasowana	5·50	6.—
Hreczka przemiałowa 100%	20·—	20·50
Len (95%) z workiem	45·—	45·50
Siemię konopne	—.—	—·—
Łubin niebieski	—·—	—·—
Rzepak ozimy ex 1937	57·75	58·25
Kasza hreczana 50% połówek	40·—	42·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	32·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	—·—	—·—
Makuchy lniane	23·50	24·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	140·—	150·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	180·—	190·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	—·—	—·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	34·—	34·50

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 12 do 18 września 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
12 N. Najśw. Imienia MP.	30 Serpeń. Ałeksandra
13 P. Eugenii P.	31 Poł. cz. P. B.
14 W. Podwyższ. Krz. Ś.	1 Weresеń. Symeona
15 Ś. NMP. Bolesnej	2 Mamanta
16 C. Kornela, Euzebius.	3 Antyma
17 P. Stygmy św. Fran.	4 Wawyły
18 S. Józefa W.	5 Zacharii

OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Ministerstwo Komunikacji przyznało 50 proc. zniżki przy przejazdach kolejami na ogólno - polską pielgrzymkę misyjną do Częstochowy w dniach 22—23 września br.

Wszyscy pątnicy, którzy przybędą do Częstochowy za normalnym biletem kolejowym, powracać będą do domu bezpłatnie, na podstawie karty uczestnictwa, otrzymanej dnia 22 września wieczorem w podjasnogórskiej sali kina „Golgota“ w Częstochowie. Karta uczestnictwa upoważnia do powrotu do 24 września włącznie.

PRZYGOTOWANIA DO PRACY WŚRÓD EMIGRANTÓW. Odbyła się w Potulicach uroczystość 5-lecia istnienia seminarium zagranicznego, kształcącego kapłanów polskich, przeznaczonych do pracy wśród Polonii zagranicznej.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością J. E. ks. kardynał Hlond, przybyli również przedstawiciele Min. spraw zagranicznych, władz miejscowych, prezes światowego Związku Polaków z zagranicy marszałek Raczkiewicz.

W chwili obecnej seminarium obejmuje 6 kapłanów, 100 kleryków i 170 braci.

We własnej drukarni drukowany jest dwumiesięcznik „Głos Seminarim Zagranicznego“, oraz miesięcznik liturgiczny „Msza święta“.

Piękny pałac, w którym mieści się seminarium, ofiarowany został w 1932 r. przez hr. Anielę Potulicką, tegoż roku Papież Pius XI nadał Towarzystwu nazwę „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców“, a już we wrześniu tegoż roku pierwszych 40-tu braci wstąpiło do seminarium.

RADIO.

Program radiowy dla wsi

od dnia 12. do dnia 18. IX. 1937.

W niedzielę, dn. 12 września w audycji porannej dla wsi, o godz. 8.15 odczytana zostanie „Gazetka rolnicza“, red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.45 — pogadanka pt. „Organizujemy sprzedaż produktów rolnych“; autor pogadanki p. Ignacy Pios, gospodarz ze wsi Niedrzwica pow. lubelskiego jako jeden z inicjatorów organizacji zbytu zboża na terenie pow. lubelskiego opowie słuchaczom wiejskim, jak sobie poradzono z tą ważną dla rolników sprawą.

Po południu o godz. 15.00 — nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.15 — mikrofony Rozgłośni Lwowskiej przeniesione do pokazowej świetlicy zorganizowanej na Targach Wschodnich zapoznają słuchaczy z wzorową działalnością tego rodzaju placówek społeczno-kulturalnych, których znaczenie, zwłaszcza w życiu wsi, jest ogromne.

O godz. 15.45 — „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów“ — oto dalsza pogadanka z cyklu p. Tadeusza Daszewskiego, przedmiotem której będzie zbiór, sortowanie i pakowanie późniejszych, jesiennych i zimowych odmian owoców.

W poniedziałek, dn. 13 września o godz. 12.15 — pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Pomyślmy o odzieży zimowej“ wygłosi dr Lucyna Szymańska.

We wtorek, dn. 14 września o godz. 12.15 — korespondencję nadesłaną do „Skrzynki rolniczej“ omówi inż. Wacław Tarkowski.

W środę, dn. 15 września o godz. 12.15 — nadana zostanie praktyczna pogadanka dla rolników pt. „Ostatnie żniwa“, opracowana przez Fortunata Starzyńskiego.

W czwartek, dn. 16 września o godz. 12.15 — w pogadance pt. „Pasieka we wrześniu“ p. Bohdan Jędrzejowski omówi ważniejsze zabiegi pszczelarza w pasiece przed nadchodzącą zimą. Tegoż dnia o godz. 20.55 — nadane zostaną w pogadance pt. „Wiadomości rolnicze“ ważniejsze informacje z życia organizacji rolniczych i wydarzeń dotyczących rolnictwa.

W piątek, dn. 17 września o godz. 12.15 — Skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 18 września o godz. 12.15 — aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 prof. Jan Kloska po powrocie z wycieczki leśników polskich do Niemiec, w swych „Nowinach leśnych“ opowie o gospodarce leśnej w Niemczech i wrażeniach odniesionych przez uczestników wycieczki.

„Radiosłuchacze nie słuchajcie Moskwy“.

Pod takim tytułem znajdujemy w dziale wiadomości radiowych z całego świata, w niemieckim czasopiśmie „Funk“ z czerwca 1937 — komunikat o skazaniu przez hanzeatycki wyższy sąd krajowy na karę więzienia od 2 do 6 lat szeregu osób, które w grupach od 3 do 5-ciu osób wysłuchiwały wiadomości i odczytów propagandowych, nadawanych przez sowiecką stację radiofoniczną w Moskwie, prowadziły na poruszane tematy dyskusję, a którym udowodniono sympatyzowanie z ideą i partią komunistyczną.

W motywach wyroku sąd stwierdza, że zasadniczo słuchanie stacyj sowieckich nie jest prawnie zakazane. W pewnych jednak okolicznościach jest przedsięwzięciem niebezpiecznym. Sąd bowiem wychodzi z założenia, że grupa osób, słuchająca propagandowych odczytów radiowych stacji sowieckiej, czyni to z myślą utrwalenia siebie w idei komunistycznej, propagowania tej idei i wykorzystania nabytych tą drogą wiadomości kiedyś w przyszłości. A nawet i pojedynczy słuchacz jeśli słucha Moskwy z wyżej przytoczonych pobudek, staje się winny zdrady państwa. Przy kwalifikowaniu stopnia winy sąd brał pod uwagę przeszłość poszczególnych oskarżonych, a zwłaszcza ich przeszłe nastawienie polityczne. Jest bowiem rzeczą jasną, że jeśli ktoś na słuchanie Moskwy sprasza do siebie znajomych i przyjaciół, to czyni to nie dla samej tylko przyjemności niewinnego słuchania. Zupełnie bowiem inaczej przedstawia się sprawa, jeśli ktoś przypadkowo podczas wyszukiwania stacyj zatrzyma się na Moskwie. Najczęściej przekona się, że szerzonym przez stację wiadomościom nie można wierzyć, gdyż są one tendencyjne, aby szkodzić nowym Niemcom. Każdy więc rozsądny słuchacz nie będzie z tych śmiesznych wywodów robił użytku, najwyżej może się z nich serdecznie uśmiać.

Takie są motywy interesującego wyroku sądu niemieckiego.

Salon Sukien Męskich

JAN KLUK

obecnie ul. Kochanowskiego l. 2, I p.
(róg Piłsudskiego).

POLECA SIĘ P. T. KLIENTELI.

SIGMA Mgr. J. Lewicki

Sklep tytoniowy, papiery i przybory kancelaryjne.

Lwów, ul. Piłsudskiego 11a.

Sklep katolicki. Ceny najniższe.

WYTWORNA PANI i PAN kupują wełny jedwabie płótna HURTOWNI TEKSTYLNEJ LWÓW RYNEK 30

Pracownia futer

M. Tomaszewskiego

Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierskim po cenie przystępnej.

Restauracja, Kawiarnia i Bar

„Narcyz“

pod kier. J. PITULI

przy ulicy Mikołaja L. 10.

Poleca bufet zaopatrzony obficie — obiady z 3-ch dań zł 1·10. Trunki krajowe i zagraniczne. Orkiestra jazz-bandowa. Lokal otwarty do godz. 5-tej rano. Codziennie dancing familijny. Ceny przystępne.

Związek Legionistów Polskich we Lwowie

rozpoczął

Wpisy na Konc. przez Kurat. Okr. Szk. Lw. z 24. VII. 1937 Nr 12762/37.

Kursy Koedukacyjne

sześcioklasowy (ostatni rok) i maturyczny typu humanistycznego i matem.-przyrodniczego. Nauka odbywa się w godz. wieczornych od 17-tej do 21·25.

Wpisy codziennie od godz. 10—13 i 17—20 w Państw. Gimn. VII. przy ul. Sokoła 2.

Remonty budynków, mieszkań

J. JAROSZ

rząd. upr. budowniczy

Lwów, plac Mariacki 9.

LATARNIE GROBOWE

z żelaza kutego oraz metalu art. wykonane według własnych i nadesłanych rysunków, naprawa tychże, konserwacja, krzyże grobowe, tablice, sztachety, napisy itp. Prac. Art.-ślus.-budowlana

JULIANA GROSA Lwów ul. Czarnieckiego 3.

Zakład Artyst.-Malarski i Pozłotniczy

Władysława Lisowskiego

art. mal.

w Sanoku, ul. Stawiska 7.

Wykonuje polichromie kościołów, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres zdobnictwa kościelnego.

Pierwsza nowootwarta Katolicka Wytwórnia Strojów Damskich

MACKFORD-NOSEK

LWÓW, UL. WAŁOWA l. 11 a.

Poleca swoje wyroby i do miary.

Panie nie wyrzucajcie pieniędzy kupując tandetę, lecz kierujcie swe zamówienia do znanej ze solidności chrześc. firmy **„KRYSTYNA“**

Lwów, św. Mikołaja 17 parter. — Telefon 267-87,

która wykonuje idealne fasony o pięknej linii, wygodne gorselety, gorsety, pasy lecznicze, ciążowe itp.

Ważne dla Pań!

Pierwszorzędny magazyn nowości dla Pań poleca w wielkim wyborze bieliznę damską oraz włóczki

Firma „Maria“

Właśc. Maria Lachmann

Lwów, pl. Halicki 3. Tel. 242-27.

POLECA SIĘ FIRMĘ

„PILOT“

Lwów, ul. Batorego 4.

Tel. 201-79, dla dostawy wszelkiego rodzaju maszyn, narzędzi, materiałów, urządzeń do rzeźń, wag różnych systemów, kolejek, wózków, lin, siatek. Maszyn młyńskich, Rolniczych, Tartacznych, Obrabiarek, Turbin, Pomp, Pasów, Papy, Materiałów izolacyjnych, impregnacyjnych, przeciwgnilnych, przeciw grzybowi i wilgoci itp.

WYTWÓRNIA OBUWIA

Specjalność: Obuwie ortopedyczne

E. T. Chacki

Lwów, ul. Tomickiego 13.

Antoni Pietruszewski

Lwów, — Halicka 20. Tel. 213-33.

Poleca kołdry, materace, prześcieradła, poszewki, ręczniki, obrazy, płótna, koce, kapy, firanki.

Ubrania sportowe od zł 39·—

Wielki wybór materiałów wełnianych

poleca

Mieczysław Zaleski

Lwów, pl. Mariacki l. 10.

Artystyczna odlewnia wszelkich metali

Rudolf Kuszlak

Lwów, ul. Gródecka l. 59.

Wykonuje tanio i na czas wszelkie odlewy artystyczne, figury, płaskorzeźby (kościelne), okucia meblowe i budowlane. Specjalność w masowej produkcji odlewów oraz w odlewach aluminiowych podług najnowszych wymagań technicznych. Odlewy maszynowe na ciśnienie parowe; z metali fosforycznych na wielkie obroty (chemicznie czyszczone) — wykonane z najlepszych surowców. Odlewy wykonuje się wedle własnych oraz nadesłanych modeli lub rysunków. Skupuje wszelkie metale — płaci najwyższe ceny.

Oferty i kosztorysy na żądanie.



Unia Strażacka

Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych

Lwów, Lekarska 3. Telef. 214-84.

Wykonuje sprzęt przeciwpożarowy wszelkiego rodzaju, armaturę, hydranty, polewaczki i wszelkie karoserie.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański. Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, ¼ strony 50 zł. Konto P. K. O. 506-280.